

ANTONI B. STĘPIEŃ  
Katolicki Uniwersytet Lubelski

## LESZKA KOŁAKOWSKIEGO HORROR FILOZOFICZNY

Chciałbym zaprezentować inne spojrzenie na książkę L. Kołakowskiego niż to, które proponuje Stefan Sarnowski. Nie będę tu podejmował analitycznej oceny rozważań Kołakowskiego. Jego *Horror metaphysicus* stanowi poniekąd kulminację linii myślowej rozwijanej w takich publikacjach Kołakowskiego jak *Jeśli Boga nie ma...* i *Husserl i poszukiwanie pewności*. Trzeby by najpierw przeanalizować rozważania tam zawarte. Tutaj chcę tylko wskazać na pewne wątki myślowe, jakie należałoby podjąć w dyskusji z Kołakowskim.

Czytelnicy Kołakowskiego mogą zauważyć, iż jego podejście badawcze jest wypadkową nieco zmodyfikowanego historyzmu i socjologizmu pohegłowskiego (pomarksistowskiego) oraz pozytywistycznej wersji racjonalizmu. Lektury filozoficzne Kołakowskiego nauczyły go, że rzetelne filozofowanie przywiązuje zasadniczą wagę do sprawy podstaw oraz nie cofa się przed ostatecznymi konsekwencjami. Kołakowski śledzi podstawy i konsekwencje myśli przedstawicieli dwu nurtów (które niekiedy się spotykały i krzyżowały): nurtu krytycznego (późna scholastyka, Kartezjusz, Hume, Kant, Husserl) i nurtu neoplatońskiego. W teorii bytu szczególnie eksponuje ten ostatni. Plotyn, Proklos, Damazjos, Pseudo-Dionizy, Spinoza, Hegel stanowią szczyty i wyznaczają kres ludzkiego myślenia o bycie i o Bogu (Absolucie). Wszystkie ich niepowodzenia są ostatecznymi niepowodzeniami umysłu.

Tymczasem są to niepowodzenia nurtu neoplatońskiego, przybierającego różne postacie ujęć monistycznych, który przewyciężenie granic jednoznaczności widzi jedynie w negacji lub metaforze.

Obok tego nurtu rozwija się nurt perypatetycki: nurt filozofii realistycznej, pluralistycznej, respektującej osobność każdego aktu istnienia, a zwłaszcza osobność każdego bytu osobowego, stosującej w rozważaniach metafizycznych ujęcia transcendentally-analogiczne, posługującej się szczególną postacią analogii. Z tym nurtem Kołakowski nie dyskutuje (bo trudno poważną dyskusją nazwać kilka uwag na temat argumentacji Tomasza z Akwinu za istnieniem Boga, uwag, według których cała sprawa rzekomo sprowadza się do niepoprawnego operowania kwantyfikatorami we wnioskowaniu! ), jakby go nie zauważa, a może wręcz lekceważy. W ramach tego nurtu inaczej przedstawiają się trudności z bytem i z Absolutem.

Mieczysław Gogacz w swych polemicznych uwagach o książce Kołakowskiego („Słowo Powszechne” 7-9 II 1992) pisał, że ona przeraża swą treścią, ponieważ stanowi

„pełne okrucieństwa wyśmianie filozofii i teologii, a przede wszystkim człowieka, który chce poznać Boga”. Jest to jednak wyszydzenie tylko pewnej filozofii i to w określony sposób potraktowanej.

W związku z uwagami S. Sarnowskiego pozwolę sobie dodać, iż 1) trudno powiedzieć, że Ingarden dowodził istnienia świata; 2) jeszcze trudniej, że Arystoteles nie podejmował badań podstaw naszej wiedzy, że postępował w sposób dogmatyczny. Wreszcie Autor za Kołakowskim przyjął, iż filozofia metafizyczna zawsze jest monizująca i ma zapędy totalitarne. To byłby prawdziwy horror, gdyby pod wpływem Kołakowskiego zapomniano o filozofii bytu pluralistycznej i personalistycznej.